

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 43 (1157)

Niedziela 11 grudnia 1983 r.

Rok XXV

## Czesław Miłosz, Lech Wałęsa — obrońcy skrzywdzonego ludu prostego

W lecie 1981 roku, Czesław Miłosz, laureat literackiej nagrody Nobla 1980 przyjechał do Polski, po trzydziestu latach nieobecności. W czasie spotkania z Lechem Wałęsą obydwaj złożyli sobie szczerze wzajemne wyrazy czci i uznania. „Powiedziałem mu, mówi Czesław Miłosz, że uważam Go za swego przewodnika. Wałęsa odpowiedział, że poszedł do więzienia z racji mojej poezji. To wzruszające”.

W latach pięćdziesiątych Czesław Miłosz, pracownik służby dyplomatycznej PRL u progu epoki stalinowskiej zrywa z Rządem warszawskim. Początko-

wo Francja a potem Stany Zjednoczone są krajami pobytu. Od 1961 roku pracuje na uniwersytecie w Berkley gdzie kieruje katedrą historii literatu-

**Czesław Miłosz**

### **KTÓRY SKRZYWDZIŁEŚ**

Który skrzywdziłeś człowieka prostego  
Smiechem nad krzywdą jego wybuchając  
Gromadę błaznów koło siebie mając  
Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili  
Cnotę i mądrość tobie przypisując  
Złotem medale na twoją cześć kując  
Radzi, że jeszcze dzień jeden przeżyli,

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.  
Możesz go zabić — narodzi się nowy.  
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy  
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.

Washington 1950



Czesław Miłosz

ry słowiańskiej (w 1969 roku publikuje książkę „Historię literatury polskiej”) oraz tworzy dzieła historyczno-literackie. To jest pisarz refleksyjny, trudny, więc zmusza do myślenia, koncentrowania uwagi, wyciągania wniosków...

#### **Twórczość literacka Czesława Miłosza**

Pierwsze poematy ukazały się w 1930 w „Alma Mater Vilensis”. „Poemat o czasie zastygłym” publikuje w 1933, drugi tom poezji „Trzy zimy” w 1936. W czasie wojny ukazuje się an-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Geneviève Duboscq

## Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

A przecież nie miałam ani czasu ani chęci do jedzenia. Kawa jedynie mnie podtrzymywała i zdarzało mi się przybrać nieraz więcej niż kilogram w ciągu jednego dnia.

Wysiłki zostały ukodowane sukcesem! Noël nie złapał koklusz... wygrałam batalię, ale za jaką cenę! Kompletnie wyczerpana zasnąłam pewnej nocy na stojąco z Noëlem w ramionach. W ostatniej chwili uniknęłam upadku, który byłby na pewno fatalnym dla niego, dzięki Stefani, która obudziła mnie nagle przerażającym napadem kaszlu. Od tej chwili postanowiłam karmić Noëla zawsze na siedząco. Na szczęście przyszło lato. Rzeczywiście nasze ciała potrzebowały odzyskania sił a cera odnalazła swoich kolorów. Łagodne słońce normandzkie postawiło całą gromadkę na nogi.

Noël siedział już w kotycse otoczony poduszeczkami. Nieco zmodyfikowałam jego nocne odżywianie: zaczęłam podawać mu papkę, najpierw jedną, potem dwie, a następnie trzy łyżeczki. Dzięki temu mogłam trochę spać. Ale nie potrafił jeszcze wytrzymać więcej niż jedną godzinę bez jedzenia. Ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu otrzymał bardzo wcześniej zęby. Doktor Duhamel wyrażał to bardzo prosto: było to skutkiem ogromnej ilości wapienia danego jego organizmowi od momentu urodzenia. Noël, podobnie jak inne starsze dzieci, spędzał lato na powietrzu pod gruszą, aż do dnia, w którym odkryłam u niego dwa ogromne ukąszenia osy — jedno w kąciu górnej wargi, a drugie z boku oka. Przekłete osy, potrafiły wślizgnąć się pod chroniące go muslinowe przykrycie. Myślałam, że mnie krew zaleje. Chwyćłam piłę, ścięłam obie wielkie grusze obwieszane dojrzałymi soczystymi owocami i zawlokłam je jakieś trzydzieści metrów w głąb podwórza. Uraczcie się, moje piękne, ale wara wam od mojego Noëla!...

Na swój pierwszy roczek mój mały chłopczyk miał prawo do ogromnego ciasta bożonarodzeniowego. Pan Picard, piekarz z Manéglise, stworzył przy tej okazji prawdziwe arcydzieło, które wzbudziło podziw mieszkańców naszego miasteczka. Nie odpowiadałi wcale o wemu obrazowi, który namalowała mi przed rokiem owa panienka o jadowitym języku. Ich dyskretna grzeczność i naturalna rezerwa mogły uchodzić przy pierwszym zetknięciu za obojętność; zaskiwali na bliższe poznanie. Ceniłam szczególnie sprzedawców, z którymi miałam więcej kontaktów. Ich postawa wobec przeżywanych przeze mnie doświadczeń ukazała mi jak bardzo myliłam się wierząc paplaniną tak źle nastawionej dziewczyny. Oczywiście, że istniał niewielki klan przekupek, jak w każdym francuskim miasteczku, grupka ludzi nieprzychylnych, mniejszość, która sieje wokół niepokój, podejrzania i wątpliwości. No cóż! Wystar-

czy nieco przymknąć oczy. Do tego, muszę przyznać, że mój nieco dziki charakter i umiłowanie samotności oraz fakt zamieszkania na peryferiach miasteczka spowodowały brak, jestem tego pewną, wielu okazji spotkania matek o podobnych problemach i troskach. Nie czas, by to wszystko wymienić...

Podobnie jak stare drzewo ma wiele trudności, by zapuścić korzenie w nowej ziemi, podobnie i mnie nie było łatwym przyzwyczaić się do Manéglise... Aż dwanaście przeprowadzek podczas ośmiu lat małżeństwa, z Tuluz do Dolnej Normandii, z Aisne do Górnej Normandii, to jednak zbyt dużo! Zdarzało mi się często, że siedziałam wieczorem samotnie przy piecu i płakałam. „Gdybym wiedziała... Nigdy nie wychodziłabym za mąż...” Jaki jest sens mojego obecnego życia? Odzierałam jednak te czarne myśli zdając sobie sprawę, że żal i ciągłe powracanie do przeszłości potrafią odebrać odwagę i osłabić nawet najsilniejszą wolę. A jednak od czasu do czasu, gdy przychodziły zmartwienia, gdy dzień był wyjątkowo ciężki a samotność zbyt przytłaczająca, nie potrafiłam powstrzymać się od marzeń. Czym mogłoby być moje życie, gdyby nie ów straszny wypadek, który spowodował moje inwalidztwo i pozbawił mnie na zawsze możliwości życia u boku człowieka, którego jedynie kochałam...

Lecz myślenie o Robercie było rzeczą zakazaną, mogłam jedynie marzyć o mej wielkiej podróży. Stawałam przed rozpiętą na ścianie mapą i zadawałam sobie wiele pytań: czy moje nogi będą mnie słuchać? Ile kilometrów potrafią zrobić każdego dnia. Ile upłynie tygodni i miesięcy, nim wkroczę do Jarzolimy? Nie wątpiłam ani na chwilę, że wkroczę kiedyś do Jarzolimy i na samą myśl serce żywiej uderzało w mych piersiach. Przed udaniem się w tę długą podróż musiałam uregulować dwie ważne sprawy: musiałam mieć pewność, że Noël upominał się sam o pokarm, gdy będzie głównym oraz, by podczas mej nieobecności dzieci były zabezpieczone i szczęśliwe.

Odżywianie Noëla sprawiło ciągle problemy. Potrzebował codziennie około dziesięciu posiłków, za każdym razem w niewielkiej ilości. Głód wywoływał u niego okropne skurcze żołądkowe. Przy pewnej przebiegłości ograniczyłam nieco czas potrzebny do karmienia. W kuchni przygotowałam niewielką szafkę, w której pozostawiałam zawsze owoce, śmietaną i ciastka. Gdy zaczął chodzić, mógł sam zaspokoić swój głód. Mięso jadał jedynie w godzinach posiłków razem z rodzeństwem. Obojętnie jak dziwne byłyby smaki Noëla nie powinniśmy mu czegokolwiek odmówić: „Jeżeli o drugiej w nocy poprosi o kielbasę, nie zastanawiajcie się i obudźcie rzeźnika” — powiedział nam kiedyś doktor Duhamel i dotąd nie wiemy, czy mówił serio, czy też żartował?... Ale to zdanie mówi wiele! Wysiłki nasze wydawały się niewielkimi wobec radości i rozwój Noëla. Jedynie wątle członki nieustannie przypominały cierpienie, którego doświadczył w pierwszych miesiącach swego życia.

— Rzeczywiście Noël przypomina niemowlę Papuasów z Nowej Gwinei! przekomarzył się ze mną pewnego dnia doktor Duhamel.

W rzeczywistości, jakkolwiek perfuzje dawane w nogi i ręce nie pozostawiły żadnych śladów, inaczej działało się z jego głową. Pielęgniarki były zmuszone zgolić jego piękne włosy za uszami, pozostawiły kilku centymetrowy kosmyk wyrastający z czoła i spadający na szyję. Trzeba przyznać, że uczesanie jego nieco oryginalne! Do tego Noël jadł uparcie mięso surowe bezpośrednio na papierze przyniesionym z ma-

sarni, zdecydowanie odrzucał talerz. Nieraz miałam wrażenie, że dałam życie małemu ludożercy! Właściciel końskiej rzeźni z Montvilliers przedstawił mi dziwną propozycję: „Dlaczego nie podaje pani dziecku do picia świeżej końskiej krwi? Jest to doskonale lekarstwo na wszelkie opóźnienia wzrostu”. Warto spróbować... Powiedziane i zrobione. Rzeźnik przyrzeczył się wycisnąć mięso przeznaczone na pieczeń. Krew zbierał do sterylizowanego naczynia i w specjalny sposób dostarczał do naszego domu. Flakon świeżej krwi wręczał kierowcy autobusu Havre — Fécamp, który przy ogromnym zaskoczeniu podróżnych zatrzymywał swój pojazd przed naszym domem i oddawał mi drogocenny napój. Rezultat nie kazał na siebie czekać. Poddany specjalnemu odżywianiu zaczął szybko się rozwijać: jego policzki się zaokrągliły, zapadnięta klatka piersiowa zaczęła się rozwijać, a członki straciły swój rachityczny wygląd. Pełen radości Noël, zawsze uśmiechnięty, mały swawolny chłopiec o złotym sercu był naszym promieniem słońca! Rozpieszczany przez ojca podczas jego krótkich odwiedzin. Rozpieszczany również trafiła wymyśleć, by sprawić mu przyjemność! Wszyscy przez swych braci, a jego siostrzyczka czgóż nie pomyślała byśmy wpatrzni w niego jak w obraz. Ale Noël nigdy tego nie wykorzystywał.

Nie zapomniałam mojej obietnicy. Często wspólnie z dziećmi oglądaliśmy mapy drogowe państw, przez które miałam wędrować. Na mapach rysowałam delikatnie ołówkiem marszrutę. Dzieci stawały mi niezliczoną ilość pytań dotyczących kraju Jezusowego. W pytaniach przewodził Dominik, który na skutek swego wieku rozumował doskonale. W ten sposób powoli przyzwyczajały się do zbliżającej się rozłąki. Do tego jak wszystkie szczęśliwe dzieci pokładały ogromne zaufanie w swojej mamie: „Jeżeli mama zdecydowała się wyruszyć, widocznie tak trzeba — rozmawiały ze sobą — zresztą nie zostawi nas samych”. Beztraskie i przepiękne dziecięce lata! To one mają rację.

W przewidywaniu nowej i mało prawdopodobnej burzy, bo przecież nasz dom znajdował się w miejscu osłoniętym, mąż zdecydował wzniesienie nowych pomieszczeń wokół istniejących już izb. Gdyby kiedykolwiek uleciał z wiatrem nasz szałet, nie potrzebowałibyśmy zbyt dużo czasu na zabetonowanie na wysokości pierwszego piętra. Z dodatkowymi izbami mielibyśmy nasz dom zbudowany całkowicie na parterze. Jeden duży pokój z piękną kuchnią i niezależnym wejściem był przewidziany dla mamy i mojej najmłodszej siostry Claudine, które mogłyby zamieszkać z nami.

W tym to czasie moja mama, która mieszkała w okolicy Sainte-Mère-Eglise, pragnęła tylko jednego: opuścić jak najszybciej mego ojca, który ją ogromnie unieszczęśliwił. Ojciec Maurice był bezwzględny. Wprawdzie nosiła go już trzydzieści lat, ale z latami traciła cierpliwość i tętniła za innym normalnym życiem. Za życiem, w którym nie byłoby więcej krzyków i nieustannych kłótni. Tym razem decyzja została podjęta: gdy tylko Claudine, jedyne pozostające na utrzymaniu dziecko, zda pomyślnie egzamin B.E.P.C., opuszcza przejazd kolejowy i obie przeniosą się definitywnie do nas. Moja mama jest wspaniałą kobietą! Nie potrzebowałyśmy słów, by się porozumieć, same spojrzenia wystarczały. Nasza miłość nie znała cieni, ale z powodu wielu spraw żyliśmy długo w oddaleniu... Mama zgodziła się zapiekować dziećmi podczas mej nieobecności. Czy mogłam spodziewać się czulszej opieki i bezpieczniejszej obecności dla mojej trzody? Nie myślę...

W 1962 roku Tadeusz zechciał obdarzyć nas kilkoma dniami swego urlopu: krótkie odwiedziny. Star-

czyło dosłownie czasu na naszkicowanie fundamentów naszej przyszłej budowy i udzielenie cennych wskazówek... Natychmiast zabrałam się do pracy... Chodziło o wykopanie przy pomocy kilofu i łopaty rowu głębokiego dziewięćdziesiąt centymetrów o szerokości sześćdziesiąt centymetrów i długiego trzydzieści metrów. Gleba była twardą, dlatego zaczęłam wątpić w moje możliwości. Mój oskarżony zdawał się ważyć tonę! Staż murarski, któremu poświęcałam dziennie dwie godziny, spowodował duże odciski na rękach, ale czułam się szczęśliwa. Pracowałam z myślą o przyszłej pielgrzymce... Często, gdy praca wydawała się zbyt trudną, popuszczałam wodze mej wyobraźni i planowałam mój wymarsz. Nie przeszkadzało to w zupełności moim rękóm. Szukałam rozwiązańa utrzymania możliwie jak najczęstszego kontaktu z moim świadkiem. Ustalałam listę zakupów biorąc pod uwagę możliwości mego portfela... Coraz częściej skłaniałam się ku zakupowi osiołka, który niosłby mój skromny ekwipunek. Zdawałam sobie sprawę, że moje biedne nogi nie będą miały łatwego zadania dźwigania mego naszpikowanego odłankami cielska...

Sześć miesięcy później Tadeusz znalazł fundamenty całkowicie ukończone. Wykopałam, uzbroidłam i wybetonowałam tak solidnie, że — jak stwierdził zawodowy murarz — można by wznosić dziecięciopiętrowy budynek. Zaczęłam produkować pustaki: fabrykowałam je z piasku, żwiru i cementu przy pomocy specjalnie zmajetrowanej na ten cel metalowej skrzynki. Przed odjazdem Tadeusz pokazał mi jak należy wznosić mur. Rozpaliliśmy się pasją pracy murarskiej i nie zniechęcałam się ogromem pracy. Znajdowałam wystarczająco siłę, by doprowadzić budowę do końca.

W miarę upływających pór roku stawałam się coraz bardziej cierpliwą i upartą. Czy to w deszczu czy przy pogodzie znajdowałam nieco czasu, by fabrykować pustaki, wznosić mur i tak dalej...

Co sześć miesięcy poświęcał nam Tadeusz tydzień swego urlopu. Był to czas skontrolowania pracy i udzielania następnym wskazówek. Czas podziału zakupionych gdzieś na drugim końcu świata zabawek. Czas rozdzielania pieśczęt, pocałunków czy klapsów, czas stwierdzenia postępów zrobionych przez Noela i odjeżdżał do swojej rodziny w Aisne, gdzie spędzał większą część swoich urlopów... Trwało to już tyle lat, że nawet się nie dziwiłam. Nie próbowałam go nawet zatrzymać, jakkolwiek opóźniało to zainstalowanie się mamy z Claudine. Zresztą z gromadą dzieci nie miałam czasu się nudzić. Czy można czuć się samotną z pięcioma łobuzami, którzy ciągle czegoś reklamują — to jedzenia, to koszuli, to butów czy spodni; którzy mają swoje troski, gorączkę, lekcje do odrobienia czy zabawkę do naprawienia. Pożerały całą moją czułość i nie przestawały oczarowywać. A jednak pragnęłabym bardzo obecności osoby dorosłej...

Zainteresowanie i troskliwość mieszkańców Manégise okazywana mi w pierwszym roku po urodzeniu Noela powoli się wykruszyła. Drzwi się zamknęły ponownie i wrócono do codziennych zajęć. Obca pozostanie zawsze obcą. Normandzycy nie są wylewni czy wrażliwi! Z moim nazwiskiem i mężem wciąż nieobecnym nie miałam wiele szans do zaadaptowania. Tym bardziej więc zaczynałam się przy budowie domku. Był to swoisty sposób wypędzania czarnych myśli, zapomnienia samotności, zapewnienia braku kontaktów i niemożliwości dzielenia trosk i kłopotów z jakąkolwiek przyjaciółką.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*



Lech Wałęsa i Prymas Józef Glemp

tologia poezji „Pieśń niepodległa” oraz tłumaczenie z języka francuskiego książki Jacques Maritain „A travers le désastre” („Drogami kłeski”): Autor porusza problem francuskich kolaborantów z nazistami. „Ocalenie” (1945) — to jedna z pierwszych książek Czesława Miłosza, która ukazała się w Polsce Ludowej. W 1953 wydaje dwie książki tłumaczone na wiele języków: „Zniewolony umysł” oraz „Zdobycie władzy”. W pierwszej z nich porusza problem relacji człowieka uczonego i komunizmu. W 1955 publikuje „Światło dzienne” i „Dolina Issy”, powieść symboliczną. „Rodzinna Europa” (1958) — to autobiografia intelektualna Autora. „Ziemia Urlo” (1977) porusza kwestie literatury polskiej i rosyjskiej.

Wiele nagród przyznanych Czesławowi Miłoszowi za działalność literacką i naukową świadczy o uznaniu, jakim cieszy się w świecie. Kraje które Go wyróżniły są między innymi: Szwajcaria, Polska, Stany Zjednoczone (uniwersytety w New York, Michigan, Norman). Najwyższym wyróżnieniem na skalę światową było przyznanie nagrody Nobla, któ-

ra Poeta przyjął osobiście w dniu 10 grudnia 1980 roku.

#### Czesław Miłosz niezwykle mocno wykorzeniony w historię Europy.

Polska i litewska rzeczywistość jest trudna i dramatyczna, pełna kontrastów, sprzecznych interesów ludzi różnych raz kultur, wyznań ideologii. Te kontrasty w świecie ludzi odzwierciedlają się również w świecie przyrody. Ponieważ jak mówi przysłowie litewskie „nawet najcięższa zima boi się wiosny”, narody i społeczeństwa Polski i Litwy nie ulegają wpływowi pesymizmu. Wiara w naturalną dobroć człowieka, postawa tolerancji ludzi różnych wyznań i ras zwycięstwo słońca nad lodem tryumfują tutaj nie bez bólów i cierpień nad „zimą” nienawiści i upodlenia.

Wilno mające trzy nazwy, polską, litewską, niemiecką (Wilno, Vilnius, Vilna) jest zwane Jerozolimą północy, miastem 40-stu kościołów. Ziemia ta jest przesiąknięta krwią ludzką. Czesław Miłosz wypowie w przemówieniu wygłoszonym z

okazji wręczenia Mu nagrody Nobla zasadę kolonialną: „narody nie są niczym innym niż trzodą kupowaną, sprzedawaną, całkowicie zależną od woli każdorazowego właściciela”.

Właściciele — „dwaj dyktatorzy — ludożercy” dokonali rozbioru Polski w dniu 23 sierpnia 1939 roku. Tajne klauzule tego traktatu zawierały wolę zniewolenia trzech państw bałtyckich. W 1940 roku był Katyń. W 1944 roku zginęło 200 tys. w Warszawie.

„Kraje są podmiotem handlu albo nawet gry w karty czy w kości” a dowodem tego jest podział Europy.

#### Misja poety.

Czesław Miłosz w swoim przemówieniu w Sztokholmie precyzuje zadanie poety. Ma on „widzieć i opowiadać” „Widzieć” znaczy „mieć przed oczyma, skargę ludów”, „pamięć ran”, daty i wydarzenia. Każda data, każde wydarzenie „trwa na wieczne przeznaczenie ludzkiego znieprawienia, ale ludzkiej wielkości”. „Opisywać” znaczy „odtworzyć dokładnie to co było, wydzierając przeszłość zmyśleniom i legendom”. Poeta ma być rzecznikiem zmarłych: „ci, którzy żyją, otrzymują mandat od tych, którzy zniknęli na zawsze”. Czesław Miłosz zależy od przeszłości, jak każdy Polak. Tradycja narodowa jest impulsem do poszukiwania prawdy i fałszu, rzeczywistości i legendy, życia i śmierci.

#### „Byłem skłonny do rozpacz”

Nasz Laureat Nobla tak mocno zakorzeniony w historię Europy naraz znalazł się w młodym kraju w Kalifornii. Kalifornia — to symbol życia współczesnego: wszystko co idzie z Kalifornii jest nowoczesne. Gdyby Naród amerykański był okupowany rozumiałby przywiązanie Narodu polskiego do przeszłości. Walka wewnętrzna Poety ze Starego Świata z wielowiekową tradycją z modernizmem amerykańskim po-  
(Ciąg dalszy str. 5)

### Wypowiedź Biura Prasowego Episkopatu Polski

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że w tak krótkim czasie drugi Polak — Lech Wałęsa otrzymał tę zaszczytną nagrodę, jaką jest Pokojowa Nagroda Nobla.

Jak wiadomo, w 1980 roku Nagrodę Nobla otrzymał Czesław Miłosz. Warszawa, 5. X. 1983 r.

Szanowny Pan Lech Wałęsa  
Gdańsk — Zaspą, ul. Pilotów 17 D m 3

Miło mi przesłać gratulacje z okazji przyznanej Mu Pokojowej Nagrody Nobla.

Zyczę Panu, aby to wyróżnienie było bodźcem do służenia społeczeństwu i braciom w duchu pokoju, sprawiedliwości i miłości społecznej.  
Warszawa, 5. X. 1983 r.

**Arcybiskup Brośław Dąbrowski**

stawiała pod znakiem zapytania sens jego życia. Myślał, że jest skończona jego działalność poetycka bez więzi z językiem ludu polskiego, jego historią najnowszą („jestem polskim a nie litewskim poetą”).

Polskie źródło w nim pozostało. Cała przeszłość na zawsze zakorzeniona w jego psychice wskazywała mu kierunki orientacyjne marszu. Urodzony na Litwie w 1911 roku przeżył pierwszą wojnę światową w Rosji a drugą w okupowanej Polsce. Uchwycił się mocno pomników przeszłości, ruin, bólów i łez, wznosił się na Pegazie, uskrzydłonym koniu konad ziemię i z dystansu spogląda na rzeczywistość zła i dobra rozpaczy i nędzy. Czesław Miłosz stał się poetą bardziej uprzywilejowanym niż jego bracia literaci Zachodu, ponieważ wydarzenia zakodowane w jego umyśle mają „kształt ostry, precyzyjny”. Jego poezja „pozostała zdrowa i wyrażała tęsknotę do Królestwa Prawdy i Sprawiedliwości”.

Czesław Miłosz był posłusznym uczniem Simone Veil i Oskara Miłosza, krewnego, samotnika paryskiego i wizjonera. Oskar dał Laureatowi Nobla głęboką interpretację Pisma św. Nowego i Starego Testamentu, wizję szalonego świata pędzącego ku katastrofie oraz nauczył ścisłej ascetycznej hierarchii wartości.

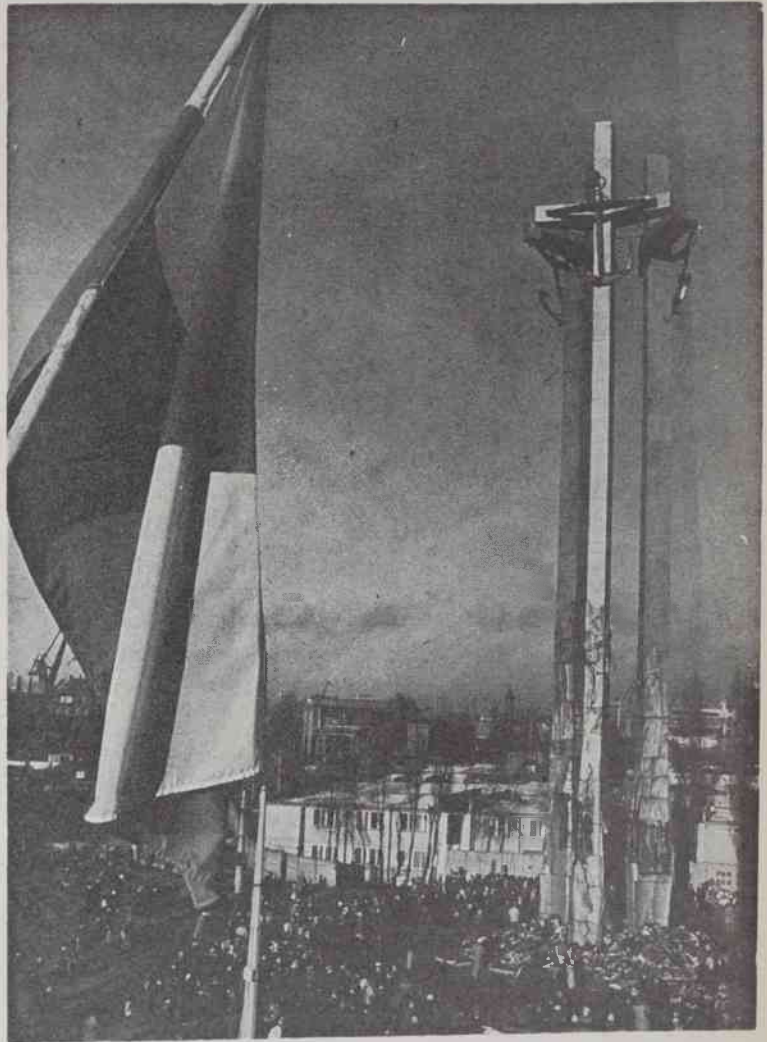
#### **Dążenia narodów i świata robotniczego.**

Wiek XX mówił Czesław Miłosz w Stockholmie to także „stulecie wiary i nadziei”. Znakiem czasu bierzącego stulecia według naszego Poety jest „nie-wyznana potrzeba prawdziwych wartości” mas pracujących. Prawdziwymi wartościami, głosi encyklika Papieża Jana XXIII „Pacem in terris” jest suwerenność narodowa i „promocja ekonomiczna i społeczna klas robotniczych. Ludzkość przechodzi ogromną przemianę społeczno-polityczną mówi Papież: „nie ma narodów panujących i ludów ujarzmionych: wszystkie narody stanowią albo stanowią wspólnoty polityczne niepodległe”.

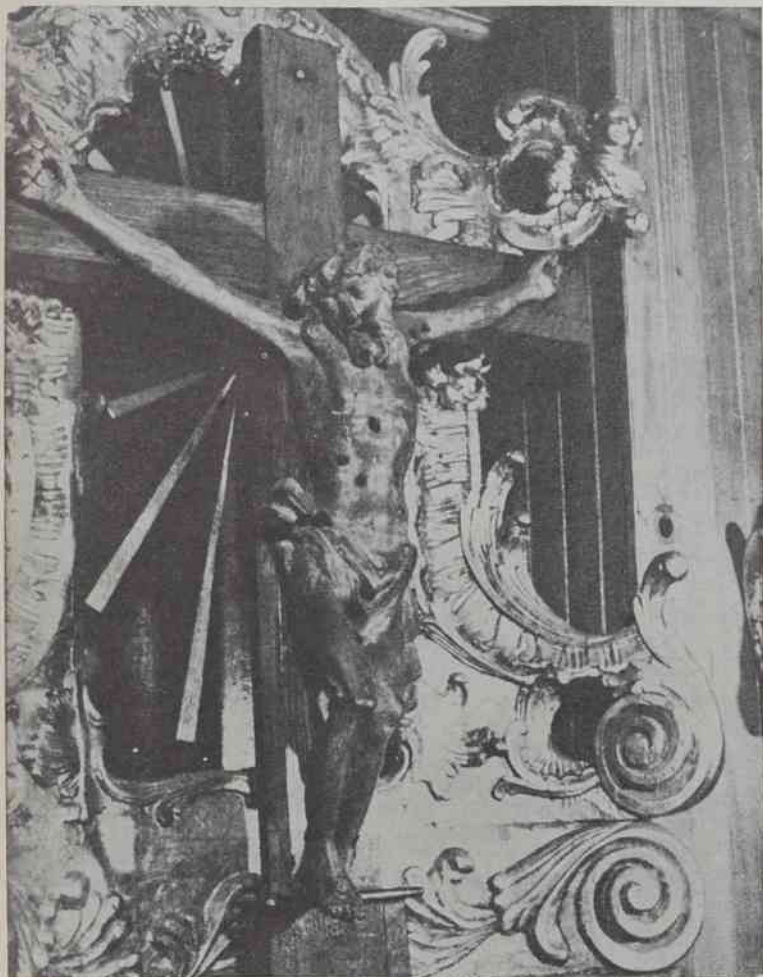
społecznym, kulturalnym i politycznym” (Pacem in terris, nr. 40).

Świat ukazany w utworach Czesława Miłosza to raj utracony w którym walczą siły dobra i zła „jednakowo rzeczywiste i obecne”. Zaangażowany poeta mówi że „nie może być raju bez walki z siłami zła i zniszczenia”. Namietności, konflikty, sprzeczności są treścią życia ludzkiego, dlatego nie można popadać w pesymizm. Historia tego stulecia jak i wieków poprzednich zawsze towarzyszyła ludowi w momentach przejściowych i przynosiła wolę walki, nadzieję przetrwania. Ludzie, którzy nie mieszają „dobrego i złego” dzwigają świat z upodlenia i poniżenia.

**Ks. Stanisław Załęcki**



# LICHEŃSKIE KRZYŻE UCZA



Laskami słynący krzyż Chrystusa Ukrzyżowanego do którego bluźnięć strzelała w 1944 Berta BAUER, wychowanka hitleryzmu. Berta Bauer w cztery godziny po dokonanej świętokradztwie zgłębła od kul. Krzyż znajduje się w sanktuarium maryjnym w Licheniu koło Komłna.

Wielki Jubileusz naszego Odkupienia, jaki obecnie przeżywamy, każe nam częściej niż zwykle myśleć o tajemnicy Krzyża, przez który dokonano się nasze zbawienie.

Dlatego, przybywając w tym roku do miejsc pielgrzymkowych szczególną uwagę zwracamy na Krzyż. Nic więc dziwnego, że i w Sanktuarium Licheńskim, chcemy spotkać się z tym świętym Znakiem, tym bardziej, że jest to Sanktuarium poświęcone Matce Bożej Bolesnej, a trudno sobie wyobrazić, aby można było Maryję Cierpiącą, całkowi-

cie oderwać od Ukrzyżowanego Chrystusa.

I okazuje się, że właśnie w Licheniu znajdujemy dwa bardzo wymowne Krzyże.

Pierwszy stoi na Rynku i to już od bardzo dawna, bo od 1151 roku. Został on przed wiekami wykuty z granitowego posągu, który przedstawiał Księcia Ciemności, zwanego Licho, od którego prawdopodobnie bierze swą nazwę Licheń.

Na przykładzie tego kawałka skały granitowej widać, jakich przeobrażeń

doznała ta miejscowość w początkach naszego tysiąclecia. Licheń dawne centrum bałwochwalczego kultu szatana stał się centrum kultu prawdziwego Boga i Matki Jego Syna Maryi.

W czasie ostatniej Wojny Światowej, wrócił jednak do Lichenia „Szatan” pod postacią hitlerowskich oprawców, którzy zniszczyli wszystko co służyło chwale Bożej.

Granitowy Krzyż o którym wspominaliśmy, okupanci zatopili w miejscowym jeziorze, kościół ograbili z drogocennych rzeczy, a ołtarze i sprzęt liturgiczny spalili. Proboszcz Lichenia został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Po dokonaniu tego niszczycielskiego dzieła „księżę ciemności” i jego wspólnicy czuli się w Licheniu jak u siebie.

Co więcej, malowniczo położony, wśród jezior, łąk i lasów Licheń przypadł Niemcom do gustu, dlatego zorganizowali tu dla swojej młodzieży obóz szkoleniowy.

Świętokradzko ograbiony kościół i probostwo zamienili na siedzibę obozu.

180 osobowa grupa hitlerowskiej młodzieży zaprawiała się tu do okrucieństwa i zbrodni. „W ramach ćwiczeń szkoleniowych torturowano i mordowano młodych polskich chłopców i dziewczęta” (Ks. E. Makulski, Historia Sanktuarium w Licheniu).

Wychowawcy niemieckiej młodzieży, w szkoleniu młodych hitlerowców, nie poprzestawali na samych wykładach i wskazaniach ale często uciekali się do żywego przykładu, choćby to miało być kosztem strasznych cierpień, a nawet kosztem życia jakiegoś Polaka. Robili wszystko, aby całkowicie zdeprawować sumienia swoich podopiecznych i przez to dobrze przygotować ich do popełnienia z zimną krwią, nawet największych zbrodni na niewinnej ludności podbitych krajów.

Okupanci też dobrze zdawali sobie sprawę, że największym wrogiem ich zbrodni jest religia katolicka, która bezwzględnie każe uszanować życie i godność każdego człowieka. Dlatego w ich programie wychowawczym wielki nacisk kładziono na całkowite wyrwanie wiary w Boga z młodych serc.

W tej walce z Bogiem wyróżniała się wychowawczyni hitlerowskiej młodzieży w Licheniu, Berta Bauer. Ona to pewnego razu postanowiła dać swoim uczniom pokazową lekcję, którą by zapamiętali na całe życie.

(Dokończenie na str. 7)

## **KONKURS DLA MŁODZIEŻY z okazji pielgrzymki Jana Pawła II do Polski**

**Olsztyn, 17 października.** — Z okazji II pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II do Polski, Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie zorganizował dla młodzieży konkurs o tematyce papieskiej. Należało napisać komentarz do wybranego fragmentu encykliki lub przemówienia Ojca św. Jana Pawła II.

Na konkurs napłynęło 105 prac, głównie z Ostródy (73), Reszła (21) i Olsztyna (7). Pojedyncze napłynęły z Kętrzyna, Malborka, Kalinowa, Srokowa, Giżycka, Hawy, Jezioran, Białej Piskiej, Pasłęka i Pisz. W konkursie uczestniczyła młodzież starszych klas katechizacji szkół średnich. Większość wybrała fragmenty z encykliki Jana Pawła II „*Redemptor hominis*”. Tematyka wybranych fragmentów i komentarzy dotyczyła przeważnie zrozumienia człowieka i jego godności poprzez Chrystusa, zbliżenia się do Chrystusa, zjednoczenia się z Nim, a także samego pojednania z Bogiem i odkupienia człowieka przez krzyż, w mniejszym zakresie problematyki miłości, dobra społecznego, wyzwolenia przez prawdę i zmartwychwstania.

Młodzież podejmowała chętnie również problematykę wyrażoną w innych encyklikach, mianowicie w „*Laborem exercens*” i „*Dives in misericordia*”. Komentarze do wybranych fragmentów encykliki o pracy napisało 21 osób, koncentrując się na zagadnieniach uczestnictwa człowieka poprzez pracę w stworzonym dziele Boga, na tajemnicy krzyża i duchowości pracy. Z encykliki o Miłosierdziu Bożym skorzystało 18 piszą-

cych, wybierając głównie tematykę Miłosierdzia Bożego, przebaczenia, krzyża i modlitwy.

Autorzy pozostałych prac za przedmiot swoich rozważań wybrali fragmenty przemówień papieskich z I pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Zainteresowanie piszących budziły również przemówienia Ojca Świętego z okazji kanonizacji św. Maksymiliana Kolbe, orędzie na Wielkanoc 1981 r. oraz modlitwa papieska, wypowiedziana podczas pobytu w Hiroszimie.

Najlepiej wypadły prace w Ostródy i Olsztyna. Komentarz bowiem wymagał dobrej znajomości w zakresie problematyki teologicznej, której przyswojenie było uzależnione od systematycznego i pogłębionego udziału w katechizacji.

50 najlepszych prac zostało nagrodzonych pamiątkowym portretem Ojca św. Jana Pawła II i innymi nagrodami. Ogłoszenie wyników nastąpiło 28 i 30 IX 1983 r. w Ostródzie i Olsztynie, podczas obchodów 5 Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

### **Konkurs dla dzieci w diecezji warmińskiej:**

**Olsztyn, 17 października.** — Staraniem Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie został zorganizowany konkurs dla dzieci na temat: „Co bym powiedział(a), gdybym spotkał(a) Ojca św. Jana Pawła II?”.

Konkurs ten wypadł w nieco trudnym okresie, gdyż został ogłoszony na przełomie maja-czerwca 1983 r., gdy stało

się pewnym, że wizyta papieska w Polsce dojdzie do skutku. Był to jednak już końcowy okres katechizacji i stąd też nie we wszystkich ośrodkach katechetycznych udało się uzyskać od dzieci pisemne wypowiedzi.

Łącznie napłynęło 420 wypowiedzi. Wypracowania dzieci pisane były bardzo starannie, nickiedy zdobione zdjęciami Ojca św., rysunkami. Nieliczna grupa dzieci w jakimś zakresie korzystała z pomocy rodziców lub rodzeństwa. Świadczyły o tym pewne sformułowania, nietypowe dla dzieci, lub pismo osób dorosłych.

W listach dzieci znajduje swe odbicie również życie parafialne. Dzieci piszą o swym uczestnictwie we Mszy św., w katechizacji, o budowie domu katechetycznego, odbudowie kościoła.

Dzieci nie idealizują życia religijnego wiernych, lecz zdają sobie sprawę z tego, iż Kościół ogarnia nie tylko ludzi świętych, ale i grzeszników. Z tego względu wspominają o różnych wadach moralnych dorosłych, o pijaństwie, złodziejstwie i nienawiści, oraz o nieposłuszeństwie, paleniu papierosów i używaniu brzydkich słów przez niektóre dzieci.

Z nadesłanych wypowiedzi zostało wybranych 100 najlepszych. Dzieci tych wypracowań zostały nagrodzone obrazkami Ojca św. Jana Pawła II z pamiątkowym nadrukiem oraz nagrodami. Uroczystość ogłoszenia wyników konkursu i rozdania części nagród nastąpiła 27 IX 1983 r. w Ostródzie podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

(Dokończenie ze str. 6)

Miała to być lekcja wychowawcza w duchu ideologii i moralności hitlerowskiej. Przez długi czas starannie omyslała jakim sposobem oczyścić dusze z resztek wiary, aż w końcu przypomniała sobie, że istnieje jeden duży Krzyż z Kościoła.

Berta Bauer wpadła na iście szatański pomysł: Wobec zgromadzonej hitlerjugent, wzięła łaskami słynący Krzyż, i aby im pokazać, jak bardzo jest bezsilny Bóg chrześcijan, bluźniąc jak nigdyś oprawcy na Kalwarii, strzelała do Ukrzyżowanego.

To miał być dowód przekonywujący,

że żaden Bóg nie istnieje, a jest tylko wspaniała rasa ludzi, Niemcy, którzy powinni zawładnąć światem i to jest właśnie cel życia, i zadanie jakie stoi do zrealizowania przed młodymi hitlerowcami.

Przebrała się jednak „miarka” cierpliwości Bożej. Cztery godziny po swoim strasznym świętokradztwie, Berta Bauer ginie od kul oddanych z niespodziewanie nadlatującego samolotu. Niewątpliwie karę Bożą jeszcze bardziej uwypukła fakt, że nikt z jej towarzyszących nie doznał najmniejszych obrażeń.

Rzeczywiście pouczająca to była lekcja jaką rozpoczęła Berta Bauer a za-

kończył sam Bóg, odwołując ją nagle przed swój sąd.

Krzyż ten, z wizerunkiem Chrystusa przeszytymi kulami przez Berte Bauer, można znów oglądać na dawnym miejscu, to znaczy w Kaplicy Kościoła Matki Bożej Częstochowskiej. Podobnie i granitowy Krzyż, zatopiony przez Niemców w jeziorze, został po wojnie wydobyty i wrócił na swoje miejsce na Rynku licheńskim.

Przez te dwa wydarzenia, Krzyże licheńskie jeszcze raz przypominają nam i całemu światu, że ostatnie słowo zawsze należy do Boga.

**Ks. Jan Robakowski**

# NOBEL 1983

motto  
„błogosławieni  
ubodzy w duchu”

Nagradzają Noblem  
twórczy mózg

sprawne ręce  
gigantów myśli  
konstruktorów  
odkrywców  
obrońców  
profesorów

spoleczników  
ale  
w 1983 roku  
zawieszono  
wieniec laurowy  
na  
robotniczej duszy

Nekanej  
Karykaturowanej  
Wysmianej  
Zszarganej  
Internowanej

ale  
wiernej wartościom  
Upartej  
Mężnej  
i nieugiętej wciąż

Na spoconym różańcu  
wymadlającej  
dialog  
pokój  
szczęśliwy los  
ludzi pracy  
Sprawiedliwość  
Braterską miłość

Wbrew  
rzece  
kłamstwu i szyderstwu  
Na przekór  
paragrafom  
uśmiechającym

„Solidarność”  
zwycięsko  
zatrzepotała skrzydłami  
przeżyła  
w pamięci świata  
w sercach  
36 milionów Polaków  
zaśpiewała  
Te Deum laudamus  
I pokojowym  
Noblem  
pokrępięta na duchu  
znowu  
wzbili się do lotu  
do nadziei  
do powszednich świadectw  
wierności i ideałom  
I na pewno  
jeszcze  
do cierpienia

Dorota Sosnowska



Czytajcie

i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką

## Myśli, które się rodzą nie co dzień

1. Z żyjącymi kontakt mamy,  
a o zmarłych źle nie mówimy.
2. Nic z siebie nie wydał,  
bo sam niewiele posiadał.
3. Depczemy co dzień po prochach naszych przodków  
i jednocześnie jesteśmy okryci całunem przeszłości  
i przesiąknięci duchem minionego czasu.
4. Chciałbym  
a boję się!  
Jadłbym i piłbym,  
gdyby nie te wrzody żołądkowe!
5. Snił mi się sny o wielkości,  
o sławie i chwale pomnikowej,  
o wawrzynach i królewskich koronach,  
o bohaterskiej epopei,  
— ale cieszę się jednocześnie,  
gdy rankiem otworzę oczy i stwierdzam że żyję!
6. Jeśli naród w niewoli nie spodał,  
ale zachował swoją jedność narodową i poczucie wolności,  
to nigdy nie zginie i osiągnie to czego pragnie.
7. Naród nasz walczy w każdym pokoleniu,  
ale nie wpada na duchu, bo z tej krwi przelanej,  
i z tych niezliczonych ofiar, rodzą się nowi wódciele  
sprawy narodowej i patriotci Polski prawdziwie wolnej  
i niepodległej.
8. Jesteśmy skazani na współzycie z dwoma największymi sąsia-  
dami o zaborczych skłonnościach i zachłannych zamiarach.  
Historia wpisała nas na burzliwą kartę wulkanicznej opoki  
i kazala nam chępić się wzlotem i upadkiem, wielkością  
i poniżeniem.  
O jak ciężko być Polakiem i żyć bosko i szlachetnie!
9. Boże! Nie wódz nas na pokuszenie i nie każ nam miłować swoich  
wrogów, którzy niosą nam śmierć i depczą ołtarze naszej  
świętości.
10. Nikt nie jest prorokiem w swoim kraju  
i dlatego każdy Polak idzie zbawiać inne narody  
i idzie budować ich chwalebny przyszłość kosztem swojego  
polskiego patriotyzmu i bezimienną ofiarą swego geniuszu.

Julian MAJCHERCZYK



# LITURGIA TYGODNIA

## 3 Niedziela Adwentu

Opracował: Ks. Jan Robakowski

**Antyfona na wejście Flp 4, 4. 5**

Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Pan jest blisko!

**Modlitwa**

Boże, Ty widzisz z jaką wiarą Twój lud oczekuje Świąt Narodzenia Pańskiego spraw więc, prosimy, abyśmy wszyscy mogli się cieszyć tym zbawczym wydarzeniem i pełni radości jak najuroczyściej je przeżywać. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Daj, Panie, aby z pobożnością była Ci składana ta ofiara: w niej bowiem spełnią się święte Tajemnice, ona też swą mocą dokona dzieła naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię Cf. Iz 35,4**

Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto nasz Bóg przyjdzie i zbawi nas”.

**Modlitwa po Komunii**

Prosimy, Cię najłaskawszy Panie, aby ten Boski posiłek oczyścił nas ze tych skłonności i przygotował na zbliżające się święta. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Iz 35, 1-6a. 10**

*Sam Bóg przyjdzie, aby nas zbawić*

**Czytanie z Księgi proroka Izajasza.**

Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie!

Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje także skacząc i wykrzykując z uciechy.

Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu.

## Słowo Boże

Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga.

Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe!

Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odплата; On sam przychodzi, aby was zbawić”.

Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą.

Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło krzyknie. I odkupieni przez Pana powrócą.

Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach.

Osiągnie radość i szczęście ustąpi smutek i wzdychanie.

**Przybądź, o Panie, aby nas wybawić.**

Bóg dochowuje wierności na wieki, uciśnionym wymierza sprawiedliwość, Chlebem karmi głodnych, wypuszcza na wolność więźniów.

Pan przywraca wzrok ociemniałym, Pan dźwiga poniżonych,

Pan kocha sprawiedliwych, Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i dwowę, lecz występnych kieruje na bezdroża.

Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

**DRUGIE CZYTANIE Jk 5, 7-10**

*Przyjście Pana jest już bliskie*

**Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.**

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do

przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie.

Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

**Alleluja, alleluja.**

Duch Pański nade mną, posłał mnie głosić dobrą nowinę ubogim.

**Alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA**

**Mt 11, 2-11**

*Na Chrystusie spełniają się proroctwa*

**† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.**

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” Jezus im odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”.

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodami z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on”.

**Br. Leon KLAMECKI O.M.I.** obchodzi w tym roku Złoty Jubileusz profesji zakonnej. Z tej okazji polecam Drogiego Jubilata opiece Niepokalanej, której tak wiernie służy od dziecięcych i młodzieńczych lat. Zapewniam o modlitwie.

**Ks. prał. Zzigniew Bernacki**  
Rektor PMK we Francji.

# Słowo Kościoła

## WPROWADZENIE

W okresie Adwentu, razem z całym Kościołem, czujemy w oczekiwaniu na przyjście Pana Jezusa, który powiedział do swych uczniów: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”.

Największą pokusą dzisiejszych czasów, jest pokusa obojętności na sprawy własnej duszy. Pokusa zamknięcia się w małym światku **używania teraz i urzędzenia się** tu na ziemi **za wszelką cenę**, nawet za cenę utraty szczęścia wiecznego.

Jaka to straszna pokusa i jak wielu, niestety, jej ulega. Niech Msza święta, w której będziemy uczestniczyć, wyjedna nam i wszystkim naszym braciom łaskę czuwania, abyśmy byli gotowi, gdy Pan przyjdzie.

Msza św. jest sakramentalnym spotkaniem z Chrystusem, dlatego przepró-

my Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie w tym spotkaniu wziąć udział.

**Homilia:**

## JUBILEUSZOWA OKAZJA

Pieśniami adwentowymi wołamy: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios, obłoki”, i jednocześnie pokornie przyznajemy, że te wszystkie nieszczęścia spowodowaliśmy sami, przez nasze grzechy: „Świat przez grzechy nieszczęśliwy, woła w nocy głębokiej; gdy wśród przekleństwa od Boga, czart panował śmierć i trwoga, a ciężkie przevinienia zamkły bramy zbawienia”.

Dlatego prosimy Boga, aby przysłał nam Zbawiciela, darował kary i przebaczył grzechy: „Niebioso, rośpuście nam z góry; Sprawiedliwego wylejcie

chmury; O, wstrzymaj, wstrzymaj Twoje zagniewanie i zbrodni naszych zapomnij już Panie”!

Pan Bóg usłuchał naszych prośb, bo **Jego dobroć jest większa niż nasza złość**, dlatego: „Po upadku człowieka grzesznego, uzalił się Pan stworzenia Swego, zesłał na świat Archanioła cnego”.

I rozpoczęło się realizować dzieło naszego zbawienia. Posłaniec z Niebios przychodzi na ziemię, aby zwiastować decyzję Boga. Spiewamy o tym w pieśni „Archanioł Boży Gabriel posłan do Panny Maryi, z majestatu Trójcy Świętej, tak sprawował poselstwo k/Niej: Zdrowaś Panno, łaskiś pełna, Pan jest z Tobą to rzecz pewna...”

I my wdzięczni Maryi za zgodę na Boże Macierzyństwo, a tym samym na współuczestnictwo w dziele naszego zbawienia, razem z Archaniołem pozdrawiamy Ją pieśnią przez cały Adwent, a zwłaszcza na Roratach, śpiewając: „Zdrowaś bądź Maryja, niebieska lilija, Panu Bogu miła, Matko litościwa. Tyś jest naszą ucieczką, Najświętsza Maryja”.

Właśnie, już od dwóch tygodni jesteśmy w nastroju pieśni adwentowych, które przez swoją głęboką treść i rzuwne melodie, kształtują w nas postawę oczekiwania na bliskie już przyjście Pana.

**Uspobienienie adwentowe**, aby było owocne, powinno obejmować całego człowieka, ale przede wszystkim musi być **w naszym sercu**, to znaczy, musi sięgać do **naszego wnętrza**, do samego **rdzenia** naszej istoty, do tego, co krótko określamy słowem „ja”. W tym wielkim oczekiwaniu na Chrystusa musi się więc zaangażować nasz rozum i nasza wola.

## Otwarcie się na Słowo Boże

Odpowiednio usposobieni przez pieśni adwentowe, kierujemy naszą baczną uwagę na słowa Pisma św. usłyszane w lekcjach i Ewangelii. Do **prawdziwego nawrócenia** — a to jest **najważniejsze** w Adwencie, tym bardziej, że jest właśnie **Rok Święty** — pierwszym krokiem jest szczerze otwarcie się na Boga, na Jego Słowo. Trzeba najpierw poznać co od nas żąda Bóg, a następnie dopiero realizować Jego nakazy.

Stuchając czytań z dzisiejszej niedzieli, uderza nas, jak bardzo pasują one do wezwań, jakie kieruje do nas Kościół św. ustami Jana Pawła II z okazji Wielkiego Jubileuszu Odkupienia.

## Tyś pierwsza z ludzi odkupiona

O Maryjo,  
*Tyś pierwsza z ludzi odkupiona ;  
Tyś przywilejem Niepokalanego Poczęcia wyróżniona.*

*Tyś na żaden moment nie podlegała grzechowi ;  
Tyś na żaden moment nie podlegała szatanowi.*

O Maryjo,  
*Niewysłowiony czar Twej śnieżnej czystości ;  
Niewysłowiony urok Twej liliowej niewinności.*

*Niepokalane Serce Twoje ;  
Niepokalane całe człowieczeństwo Twoje.*

## Tyś zachowana od grzechu pierworodnego

O Maryjo,  
*Tyś zachowana od grzechu pierworodnego ;  
Tyś zachowana od wszystkich jego następstw.*

*Tyś najpiękniejszym kwiatem odkupienia ;  
Tyś najspanialszym owocem odkupienia.*

O Maryjo,  
*Tyś Najświętsza ;  
Tyś nablżej Boga.*

*Ty nas zachowasz swoją nadziemską pięknością ;  
Ty nas zechowasz swoją niebiańską świętnością.*

Ks. B. Matezyński

W tym czasie adwentowego oczekiwania przyjscia Chrystusa, skierowane jest do nas **najpierw** wezwanie, abyśmy się nie bali, i abyśmy przestali z trwoga myśleć o potędzie przychodzącego Boga. To prawda, że On jest Wszechmocnym Panem, ale przychodzi do nas jako **Zbawiciel**, aby nas ratować od **wszelkiej naszej nędzy** spowodowanej przez grzechy.

Następnie Pismo św. wzywa nas do cierpliwego czekania: „Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjscia Pana... bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjscie Pana jest już bliskie” (Jk 5,7-9). Przypomina to stwierdzenie Chrystusa, że „kto wytrwa do końca będzie zbawiony”.

Do cierpliwości, w znaczeniu wielkoduszności, potrzebna jest odwaga wpływająca z wiary. Dlatego cierpliwość w czekaniu na Boga jest dowodem żywej wiary i nadziei (Jk 1,3—). W końcu cierpliwość jest dowodem miłości wobec Boga, któremu się wierzy (I Kor 13,4). Cierpliwość jest więc oznaką autentycznego chrześcijanina.

Cierpliwe trwanie we wierności Bogu to nie jakaś bierna postawa, ale znak wielkiej odwagi i miłości.

Zasadniczym warunkiem otrzymania

przebaczenia grzechów od nadchodzącego Boga jest przebaczenie naszym bliźnim, w myśl słów z Modlitwy Pańskiej: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Dlatego słyszeliśmy dziś wezwanie Apostoła: „Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, boście nie popadli pod sąd” (Jk 5,9-10).

### Trzeba pójść za Jubileuszowym wezwaniem

Podwójnie, bo przez Adwent i Rok Święty, jesteśmy zachęceni i przynaglani” do nawrócenia się i życia w łasce Bożej.

Okazja jest szczególna, bo **został nam „obwieszczony rok łaski u Pana który jest dobrą nowiną dla wszystkich „nie-szczęśliwych”,** nowiną mówiącą, że „**sam Pan przyjdzie i zbawi nas**”, uleczy **zranione serca grzechem i uwolni wszystkich będących w niewoli szatana** (por. Iz 35, 1-10 ; 61, 1-2).

Pierwsze przyjscie Chrystusa już nastąpiło i miało miejsce w Palestynie blisko dwa tysiące lat temu. Drugie przyjscie nastąpi przy końcu świata, a dla poszczególnego człowieka następuje

w momencie jego śmierci. Nam jednak chodzi o **spotkanie Chrystusa teraz, Chrystusa miłosiernego**, który przychodzi przebaczać, a nie jak będzie przy Jego drugim przyjsciu, aby sądzić.

Pan Bóg ukarał naród wybrany za zerwanie Przymierza, ale gdy Izraelici zaczęli pokutować okazali im swoje miłosierdzie.

Podobnie i my, jeśli usłuchamy napomnień Kościoła, i nawrócimy się do Boga: będziemy pokutować i przystąpimy do konfesjonatu, aby wyznać szczerze nasze grzechy — to otrzymamy przebaczenie od Chrystusa.

Zbawienie jakie niesie nam Chrystus w Sakramencie Pokuty jest dla nas najcenniejszym darem.

Konfesjonał — Spowiedź — jest tym miejscem w którym czeka na nas, zażywających grzeszników, Chrystus. Korzystajmy często z tej możliwości sakramentalnego spotkania z miłosiernym Bogiem.

Właśnie w tym i **tylko w tym Sakramencie**, Chrystus zamienia straszną pustynię naszej duszy we wspaniały raj, godny na przyjęcie Boga w Komunii św.

W czasie swego pobytu na ziemi Pan Jezus uzdrawiając chorych **odpuszczał im najpierw grzechy**. Dlatego Ewangelści, aby podkreślić, że dla Chrystusa ważniejsze jest uzdrowienie duchowe, używają przy tej okazji słowa **ocalić** (gr. sódzo) a nie uzdrowić (therapeuo).

Podobnie i dzisiaj Chrystus jest gotów ocalić wszystkich, którzy wierzą. Dlatego zwracamy się do Niego z pokornym błaganem: „**Przyjdź, o Panie, aby nas wybawić**”.

Przyjdź, aby straszną pustynię śmierci, która jest w naszej duszy na skutek grzechów, spowrotem zamienić na kwitnący raj życia nadprzyrodzonego i aby nie szatan ale Bóg w Trójcy Przenajświętszej miał w nas mieszkanie.

## „Mówmy po polsku” — Parlons polonais

Zgodnie z zapowiedzią, podręcznik wyszedł z druku i jest do dyspozycji wszystkich. Materiał w nim zawarty, został przerobiony z uczniami w klasie, przez autora tego podręcznika prof. JANA LASKA. Podręcznik ten zawiera 24 lekcje łącznie z ćwiczeniami na 160 stronach. Jest to materiał, który starczy na cały rok. Każdy, nawet niemówiący po polsku, będzie mógł z niego korzystać. Dziś dzielimy się z wami wielką radością, bo już na rozpoczęcie nowego roku szkolnego dotarł do niektórych szkół. Prosimy więc nauczycieli i tych, którzy prowadzą kursy wieczorowe, o dalsze zamówienia. Cena podręcznika wynosi 40 F + 10 F za przesyłkę.

Zamówienia prosimy kierować na adres :

ASSOCIATION NATIONALE CULTURELLE FRANCO-POLONAISE

6, Avenue Van Pelt  
Boite Postale 277  
62305 LENS CEDEX

Podajemy dokładnie nasze konto pocztowe :

CCP - LILLE 3.922.98 F

Można również zamówienia kierować do „NARODOWCA”

101, rue Emile Zola  
62302 LENS CEDEX

### “LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Jednak konieczne jest, aby każdy o-sobiście zwrócił się do Boga z taką prośbą, bo nikt nas w tym nie może zastąpić. Bóg nieustannie wychodzi nam na przeciw i pomaga do zbawienia, ale ostateczna odpowiedzialność za zbawienie spada na każdego z nas. Sw. Augustyn kiedyś powiedział: „Bóg stworzył nas bez nas, ale nas nie może bez nas zbawić”.

## Modlitwa powszechna

W czasie adwentowego oczekiwania na przyjście Zbawiciela, skierujmy do Boga nasze prośby:

- Za Papieża, aby wszyscy ludzie widzieli w Nim zastępcę Chrystusa na ziemi.
- Za Kościół święty, aby zawsze był dla całego świata sakramentalnym uobecnieniem Chrystusa.
- Za wszystkich chrześcijan, aby posłuszni wezwaniu Chrystusa, nieustannie czuwaliby nad swym zbawieniem.
- Za nas tu zgromadzonych i za naszą parafię, abymy wszyscy przez dobrą spowiedź należycie przygotowali się na Święta Bożego Narodzenia.

Wszchemogacy Boże, spraw, abyśmy często korzystając z Twoich świętych Sakramentów, nieustannie byli gotowi na spotkanie z Tobą. Prosimy Cię o to, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

## Kalendarz liturgiczny

**12. XII. Poniedziałek. Sw. Joanny Franciszki de Cantale** (dawniej 21 sierpnia).

Joanna podobnie jak Janina i Jan znaczy — Bóg jest łaskawy. **Sw. Joanna** urodziła się 1572 roku w Dijon, w bardzo zamożnej rodzinie. W młodym wieku zostaje wdową (29 lat) i sama wychowuje dzieci. Prowadziła głębokie życie wewnętrzne pod kierownictwem św. Franciszka Salezego. Zapewniwszy przyszłość dzieciom zakłada w Annecy pierwszy klasztor sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (Wizytek), w którym w myśl zaleceń św. Franciszka Salezego, większy nacisk kładzie się na umartwienia wewnętrzne niż zewnętrzne, aby spełnianie reguły było możliwe też dla osób o słabszym zdrowiu (starszych lub chorych dziewcząt). Sw. Joanna umiera w 1641 roku a jej relikwie znajdują się w klasztorze Annecy.

Życie św. Joanny de Chantale dobrze streszczają słowa dzisiejszego Psalmu: „Daj mi poznać Twoje drogi Panie, nauz mnie chodzić Twoimi ścieżkami” (Ps 85,4).

**13. XII. Wtorek. Sw. Łucji Dziewicy i Męczennicy.**

Sw. Łucja (jej imię znaczy, że jest urodzona o wschodzie słońca) poniosła śmierć męczeńską około 304 roku w Syrakuzach na Sycylii. Katakumby, gdzie złożono jej ciało, nazwano jej imieniem. Ciało św. Łucji znajduje się obecnie w Konstantynopolu. Z pozostałych inskrypcji wiemy, że bardzo dawno zwracano się do Patronki dnia dzisiejszego o pośrednictwo u Boga. Od średniowiecza czci się ją jako patronkę ociemniałych, też tych ociemniałych „wewnętrznie”.

Jest prawdą naszej wiary, że gdy zwracamy się do Boga za pośrednictwem świętych: „Pan słyzy wołających o pomoc i ratuje ich od wszelkiej udręki” (Ps 34,18).

**14. XII. Środa. Sw. Jana od Krzyża. Kapłana i Doktora Kościoła** (dawniej 24 listopada).

Sw. Jan od Krzyża (Jan de Yepes) urodził się w 1542 roku, w Fontiveros w Kastylii (koło Avili - Hiszpania). Gdy miał dwa lata zmarł mu ojciec. W dwudziestym pierwszym roku życia występuje do Karmelitów. Pod wpływem św. Teresy od Jezusa reformuje wśród licznych przeskód i przykrości zakon Karmelitów.

Pozostawił wspaniałe dzieła mistyczne: Droga na górę Karmel, Noc ciemna, Pieśń duchowna, Żywy płomień miłości oraz inne. Głosi konieczność całkowitego „ogolnienia” wewnętrznego, aby dojść do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Za swą wzniosłą naukę mistyczną zostaje w 1926 r. ogłoszony Doktorem Kościoła.

Dobrze by było, gdyby każdy z nas sobie postanowił, że za pośrednictwem św. Jan „będę słuchać tego co mówi Pan Bóg” (Ps 85,9). Słowa św. Jana od Krzyża: „Umartwiaj język i myśli, i odnoś zawsze uczucia do Boga, a rozplamieni się twój duch Boskim żarem”

**15. XII. Czwartek. Msza św. z III niedzieli Adwentu.**

Czekanie na Boga w Adwencie, ani nawet w całym życiu, nie jest długie, bo właściwie życie ziemskie jest bardzo krótkie. Dlatego wołając w czasie adwentowym słowami Psalmu: „Panie, Boże nasz, przyjdź, aby nas uwolnić... i zbawić” (Ps 80,1), jednocześnie czytamy co każe nam św. Jan Chrzcziciel: „Przy-

gotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Łk 3,4).

Podobne wezwanie istnieje dziś do nas w imieniu Boga Prorok Izajasz: „Zachowajcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie” (Iz 56,1).

**16. XII. Piątek. Msza św. z III niedzieli Adwentu.**

Dziś jak w każdy 16 dzień miesiąca, w sposób szczególnie modlimy się za Ojca św. i Kościół.

Modlimy się przede wszystkim, aby spełniło się życzenie Boga względem Kościoła: „Dom mój, będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56,6-8).

Z racji zaś Roku Świętego, usłuchajmy wezwań Papieża, który do nas mówi: „Szukajcie Pana, gdy można Go znaleźć, wzywajcie Go, gdy jest blisko” (Iz 55,6).

**17. XII. Sobota. Msza św. własna z I Soboty po III niedz. Adwentu.**

W Polsce przez cały Adwent odprawia się Roratę, jest to Msza św. wotywna o Najświętszej Maryi Pannie. W czasie tej Mszy św. na mocy zwyczaju, pali się siedem świec. Ta siódma umieszczona jest nieco powyżej i symbolizuje Maryję, która razem z nami czuwa w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa.

Dziś z Księgi Rodzaju usłyszeliśmy określenie czasu przyjścia Mesjasza: „Nie zostanie odjęte berło od Judy, aż przyjdzie Ten, do którego ono należy” (Rdz 49,10). Właśnie za króla Heroda, zostało odjęte berło (władza) od Judy, bo nie był on z pochodzenia Zydem.

My zaś prośmy Boga na ostatnie dni Adwentu i całe nasze życie słowami: „Mądrości Najwyższego... przyjdź i naucz nas drogi roztropności” (słowa ze śpiewu przed Ewangelią).

Ks. Jan Robakowski z Aubry

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69  
CCP: PARIS 12 777 08 U  
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

**Czytajcie  
prasę katolicką!**